

<https://konserwatyzm.pl/modzelewski-rok-2022-bezsensowne-zmiany-w-akcyzie/>

Modzelewski: Rok 2022: bezsensowne zmiany w akcyzie

11 stycznia 2022 Redakcja Konserwatyzm.pl

Ponad dwuletnie próby przekonania władz naszego kraju, a zwłaszcza szefa resortu finansów, że można już w 2022 r. zwiększyć o ponad 10% (czyli nawet o 10 mld zł) dochody budżetowe z akcyzy bez ogólnego podwyższenia stawek, okazały się całkowicie nieskuteczne. Jak diabeł z kapelusza w październiku tego roku pojawił się projekt nowelizacji tej ustawy podwyższający bez sensu „jak leci” stawki tego podatku (wyłącznie) na mocny alkohol i papierosy, strzelając rządowi samobójczego gola, gdyż zwiększało to już i tak wysokie oczekiwania inflacyjne: podwyżka ta na pewno zwiększy w 2022 roku wskaźnik inflacji o ponad 1 punkt procentowy. Zajmuję się podatkami już prawie pół wieku i wiem, że nie zestarzała się stara prawda, że gdy wprowadza się podwyżki wysokoprocentowego alkoholu i tanich papierosów rosną nie tylko oczekiwania inflacyjne, lecz również pesymizm: skoro „oni” chcą wyżej opodatkować te towary, to „jest źle”, bo przecież w desperacji „robią coś bez sensu”. W dodatku „robią to” w roku przedwyborczym, czyli „rozum im odjęło”. Politycy opozycyjni najpierw przecierali oczy, a teraz siedzą cicho i zacierają ręce: jak twierdzą „koniec rządów PiS jest bliski”, bo rok 2022 będzie, ich zdaniem, zdominowany przez „szalejącą inflację” i „drożyznę” („drogi gaz, drogi prąd, drogie papierosy, droga wódka, czyli wszystko MUSI DROŻEĆ”). Jest to jednak problem dla politologów: ci „liberalni” są więc optymistami, a pravicowi i prorządowi wolą milczeć na ten temat, bo nikt o zdrowych zmysłach nie robi czegoś tak bezsensownego właśnie w tym momencie.

Kto podrzucił rządowi to zgniłe jajko? Przyjdzie czas na dokładne zbadanie (komisja śledcza?), kto napisał lub zainspirował powstanie projektu tych przepisów, a następujące w tym samym czasie wydarzenia jednoznacznie wskazują na sprawcę tych nieszczęść. W dniach, w których opublikowano na stronach resortu finansów ów fatalny dla wszystkich (z wyjątkiem opozycji) projekt, pojawiły się sponsorowane całostronicowe teksty w obronie przywileju podatkowego dla tzw. podgrzewaczy (pięciokrotnie niżej opodatkowanych niż papierosy), które zostały zamieszczone przez Izbę, której głównym członkiem jest jeden z zagranicznych koncernów będący głównym dostawcą tego produktu (po jego niejawnych kontaktach z władzą nasz kraj został nazwany przez jednego z posłów „republiką bananową”). Ów koncern od lat chce nie tylko bronić luk w akcyzie, ale także wyeliminować konkurentów produkcyjnych tzw. tanie marki papierosów poprzez podwyżkę ich opodatkowania. Opublikowany a następnie w trybie ekspresowym uchwalony projekt podwyżki akcyzy jest tylko w jego interesie. Czy to tylko zbieg okoliczności i nasz całkowicie uległy stosunek do „amerykańskich inwestorów”, którym musimy się wciąż przypodobać, czy też dowód skutecznego lobbingu? Tego nie wiem, ale prędzej czy później się tego dowiemy. Głównym lobbystą tego koncernu jest były wysoki funkcjonariusz resortu finansów, który – a jakże – zajmował się akcyzą.

Rok 2022 dla rządzących i opozycji jest grą o wszystko i tu nie będzie litości. Co prawda całość klasy politycznej przyjęła w pełni uległą postawę do „amerykańskich inwestorów” i nikt (nawet najbardziej „antypisowskie media” nie zainteresują się lobbingsiem tych podmiotów – mamy w końcu „wolne media”, a tym opłaca się nie widzieć bezceństw w wykonaniu możliwych tego świata), ale żyjemy w czasach wielkiego resetu i wpływy „strategicznego sojusznika” w tej części świata mogą ulec osłabieniu. Wtedy podniosą głowy ci, którzy nie mają odwagi zainteresować się kolorytem „bananowej republiki”. Na razie w starciu z „amerykańskim inwestorem” nasze państwo przegrywa dwa do zera.

Apelowałem publicznie, aby wycofać się z pomysłów dotyczących stawek akcyzy i nie zwiększać oczekiwań inflacyjnych w interesie jednego z owych „inwestorów”. Ta runda jest niestety przegrana (oby nie okazała się również przysłowiowym gwoździem do trumny obecnej większości parlamentarnej – ale to jej problem).

Nihil desperandum: przez 8 lat walczyłem z tzw. odwrotnym obciążeniem w VAT, które też było wprowadzone w interesie jednego z „zagranicznych inwestorów”. Od 2019 roku już nie ma tej patologii, która kosztowała budżet co najmniej kilkadziesiąt miliardów złotych (lata 2011-2019). Co ciekawe jej obrońcami byli ci sami eksperci, którzy bronią luk w akcyzie. Zapewne rządzący powinni ich podziękować za „przysługę”, która jak zawsze na dłuższą metę jest bardzo szkodliwa.

Witold Modzelewski